

MY A TRZECI ŚWIAT



Pismo Ruchu Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata MAITRI

Budujemy studnię dla szkoły w Kamerunie

Jak już relacjonowaliśmy na naszym profilu Facebook na szczególną uwagę zasługuje zaangażowanie w pomoc afrykańskim dzieciom uczniów Zespołu Szkół Plastycznych w Gdyni. W szkole od wielu lat prowadzony jest program Adopcji Serca, a poprzez uczniów wspierany jest obecnie 16-letni George z małej wioski Kengang w Kamerunie. Uczniowie postanowili także pomóc w zbieraniu funduszy na budowę studni w Kamerunie przy szkole, w której uczy się ich podopieczny. Poniżej przedstawiamy relację nauczycielki p. Małgorzaty Zalewskiej i licealistki Marceli Narkiewicz, dzięki nim wszystkie pomysły mogły się zmaterializować. Materiał opracowaliśmy na podstawie otrzymanej korespondencji i wiadomości zamieszczanych na Facebooku: „Budujemy studnię dla szkoły w Kamerunie” i „Niesiemy wodę dla kolegów z Afryki”.



Foto: Kamila Lewandowska
– Ruch „Maitri” Gdańsk

Pomysły zaczęły się rodzić w głowach uczniów od spotkania w szkole plastycznej z panem Tadeuszem Makulskim, który jest przedstawicielem Ruchu Maitri w Gdańsku. Uczniowie postanowili przekazać dzieciom z Kengang k. Bofoussam, które poza własną wioską nie widziały innego świata, prace malarskie wykonane przez siebie. W ten sposób chcieli wyrazić swoją przyjaźń i sympatię. Misjonarki w zamian przesłały najpierw zdjęcia, na których udokumentowały radość dzieci

afrykańskich z tak miłej niespodzianki, a następnie prace dzieci z Kamerunu.

Kolejnym pomysłem był Tydzień Solidarności z Dziećmi z Afryki w Szkole Plastycznej. W programie było przedstawienie informacji na temat George'a, podopiecznego uczniów oraz spotkanie z misjonarką, s. Orencją, które zobrazowały warunki życia i nauki w szkole kameruńskiej. Był to czas na poznanie programu Adopcji Serca. Przedstawiono dokładnie projekt budowy

W NUMERZE

Budujemy studnię dla szkoły w Kamerunie	1, 6
Komentarz biblijny Brata Adama	2
Szkoła w „środku” Afryki.....	3
Krajowy Zjazd Ruchu MAITRI w Czechach.....	4
Podziękowanie od Sióstr Pallotynek z Kamerunu	4, 5
Wieści ze wspólnot.....	5, 6
Jak mały Papi – Motylek uratował matkę.....	7
Prośba o pomoc – Budowa studni przy szkole w Kengang	8

studni – koszt materiałów i prac związanych z jego realizacją. Przygotowany został również wernisaż prac plastycznych zarówno Kameruńczyków, jak i uczniów plastyka. W klasach odbyły się projekcje filmów o warunkach życia w Afryce. Jednocześnie przez cały tydzień prowadzona była akcja „Oszczędzamy na studnię”, która polegała na tym, że zbierano do puszki równowartość ceny jednej butelki wody, jaką wypijają uczniowie. Celem tej akcji było zebranie środków na budowę studni w Kamerunie.

Kolejny dzień był bardzo kolorowy i smakowity. Uczniowie przebierali się w kolory Afryki. Trzeba tu dodać, że niektórzy uszyli sobie oryginalne stroje z materiałów afrykańskich, przekazanych na ten cel przez gdańskie ośrodki. Atrakcją była afrykańska kuchnia, a dla tych co się przebrali, jedna przekąska za darmo. Nie zabrakło również dnia dotyczącego muzyki Czarnego Łądu, która rozbrzmiewała na korytarzach szkoły.

Ostatnim wydarzeniem „Tygodnia Solidarności z Dziećmi z Afryki” był happening „Niesiemy wodę dla kolegów z Afryki” zorganizowany na moło w Gdyni Orłowie. Akcja odbyła się 14 czerwca od godziny 12.00 do 14.00. Polegała ona na noszeniu 5-litrowych baniaków z wodą na głowie, przez uczniów szkoły i zgromadzoną publiczność. W tym celu uczniowie prowadzili przez kilka tygodni akcję zachęcającą do udziału w wydarzeniu na terenie szkoły oraz na naszym profilu Facebook. Happening polegał na symbolicznych, cyklicznych przemarszach na moło w pasie pieszym o długości 50 m. Zadaniem było przejście w ciągu godziny

Ciąg dalszy na str. 6

Komentarz biblijny Brata Adama

Ewangelia wg Świętego Łukasza 12, 39–48

Jezus powiedział do swoich uczniów: To rozumieć, że gdyby gospodarz wiedział, o której godzinie złodziej ma przyjść, nie pozwoliłby włamać się do swego domu. Wy też bądźcie gotowi, gdyż o godzinie, której się nie domyślacie, Syn Człowieczy przyjdzie. Wtedy Piotr zapytał: Panie, czy do nas mówisz tę przypowieść, czy też do wszystkich? Pan odpowiedział: Któż jest owym rządcą wiernym i roztropnym, którego pan ustanowi nad swoją służbą, żeby na czas wydzielił jej żywność? Szczęśliwy ten sługa, którego pan powróciwszy zastanie przy tej czynności. Prawdziwie powiadam wam: Postawi go nad całym swoim mieniem. Lecz jeśli sługa ów powie sobie w duszy: Mój pan ociąga się z powrotem, i zacznie bić sługi i służące, a przy tym jeść, pić i upijać się, to nadejdzie pan tego sługi w dniu, kiedy się nie spodziewa, i o godzinie, której nie zna; każe go ćwiartować i z niewiernymi wyznaczy mu miejsce. Sługa, który zna wolę swego pana, a nic nie przygotował i nie uczynił zgodnie z jego wolą, otrzyma wielką chłostę. Ten zaś, który nie zna jego woli i uczynił coś godnego kary, otrzyma małą chłostę. Komu wiele dano, od tego wiele wymagać się będzie; a komu wiele zlecono, tym więcej od niego żądać będą.



Często czytając tę ewangelię myślimy: to arcytrudne trwać w nieustającej gotowości na przyjście Pana. Niewątpliwie nie jest to łatwe, ani wykonalne dla kogoś, kto do całego przedsięwzięcia zabiera się sam, licząc na siebie. A najczęściej tak właśnie zabieramy się do pełnienia woli Pana.

Traktujemy ją jako prawo, które skrupulatnie trzeba wypełnić. Ale wola Boga nie jest kolejnym martwym przepisem na nasze życie. Wie to ktoś, kto doświadczył, że pełniąc własną wolę i będąc rządcą wedle własnego upodobania, wcześniej czy później wszystko dookoła doprowadzi do ruiny. Uczeń Chrystusa to ktoś, kto żyje w obecności Pana. Jest jak dziecko świadome, że Ojciec je kocha, więc nie boi się pytać: Ojcze, jaka jest Twoja wola? Czego dziś ode mnie oczekujesz? Dla ucznia, który czuwa, czeka i wypełnia wolę Ojca, przyjście Pana jest wprawdzie nieznane, ale oczekiwane. Jeżeli relacja z

Bogiem nie daje mi życia, ale jest tylko wypełnieniem norm. To w moich oczach Bóg jawi się jako złodziej mojej wolności, czasu i sposobu życia, który „przychodzi tylko po to, aby kraść, zabijać i niszczyć”. Cóż za fatalna pomyłka! Ale przecież to uczucie nie jest nam obce. Wielu z nas tak właśnie myśli o Bogu: uzurpator mojej wolności! Wielu tak myśli, bo tylko nieliczni pozwalają Jezusowi być Panem w ich życiu. Tymczasem Jezus Chrystus mówi o sobie: „Ja przyszedłem po to, aby owce miały życie i miały je w obfitości” (J 10,10). I w obfitości daje nam życie w Eucharystii, na którą zaprasza wszystkich wierzących: Bierście i jedzcie, bierzcie i pijcie (Mt 26,26; Łk 22,19). Każdy może Chrystusem karmić się jak chlebem. Tak jak On w Eucharystii jest cały dla nas, tak również każdy z nas powinien być dla drugiego człowieka. Bo tylko służąc, możemy czuć się szczęśliwymi. Różne są rodzaje posługiwania (por. 1 Kor 12 5nn). W każdym jednak posługiwaniu, czy to kapłańskim, czy zakonnym, małżeńskim, zawodowym, czy we wspólnocie, nie chodzi tylko o dar z siebie, ale o dawanie życia drugiemu. A to życie jest w Jezusie Chrystusie i jest nam dane w Eucharystii i Słowie Bożym. W nas nie ma życia. Bóg cały daje się nam i przez nas chce dawać się braciom. Od tego, komu wiele dano będzie się więcej wymagać. Nie chodzi tylko o zdolności, talenty, ale o tajemnicę Bożego życia, którą Bóg daje poznać w swoim synu Jezusie Chrystusie. Mając więc źródło, samego Jezusa, dlaczego innych karmimy tylko swoimi pomysłami i rozwiązaniami? Ludzie o wiele bardziej potrzebują Boga.

Brat Adam Sroka, kapucyn

Komentarz ukazał się w „Agendzie Liturgicznej Maryi Niepokalanej” 2009 rok, tom II.

POMÓŻMY SIEROTOM TRZECIEGO ŚWIATA



ADOPCJA SERCA

Adopcja Serca to niezwykle dzieło pomocy sierotom i dzieciom ze skrajnie ubogich afrykańskich rodzin prowadzone przez Ruch Maitri od 1996 roku. **Udział w programie oznacza moralne zobowiązanie ofiarodawcy do niesienia pomocy konkretnemu znanemu z nazwiska i imienia podopiecznemu. Celem Adopcji jest uchronienie najbiedniejszych od śmierci głodowej i chorób oraz zapewnienie dzieciom środków na naukę i przygotowanie do samodzielnego życia.**

JAK PRZYSTĄPIĆ DO PROGRAMU

Aby wspierać konkretne dziecko w programie Adopcji Serca, należy:

- wypełnić deklarację przystąpienia do programu dostępną na stronie **www.maitri.pl**
- w deklaracji należy wskazać wybraną formę pomocy.
- udział w programie potwierdzamy przez opłacenie składki adopcyjnej za 3 miesiące.

Na życzenie, po kontakcie telefonicznym deklaracja może zostać wysyłana pocztą. Uprzejmie prosimy powiadomić ośrodek Maitri o dokonaniu pierwszej wpłaty (telefonicznie lub email).

FORMY PROGRAMÓW POMOCOWYCH

- **Szkoła podstawowa** – obejmuje dzieci najmłodsze, uczęszczające do szkoły podstawowej i te, które nie rozpoczęły jeszcze nauki. **Miesięczna składka to równowartość 13 EUR*** przeznaczane na dożywianie i utrzymanie dziecka oraz opłaty szkolne. Pomocy udziela się do czasu ukończenia szkoły podstawowej przez podopiecznego.
- **Szkoła średnia** – obejmuje dzieci i młodzież uczące się w szkole ponadpodstawowej. **Miesięczna składka to równowartość 17 EUR*** z przeznaczeniem na utrzymanie podopiecznego i opłaty szkolne. Program trwa około 6 lat.
- **Szkoła życia** – uczęszcza do niej zazwyczaj młodzież pełnoletnia, która wcześniej nie miała możliwości nauki ani zdobycia zawodu. **Miesięczna składka to równowartość 15 EUR*** z przeznaczeniem na opłaty szkolne. Pomoc trwa 3 lata.

* – 1 EUR z każdej zapłaconej składki przeznaczamy co miesiąc na administrację programem Adopcji Serca.

Program dożywiania dzieci – darowizny przeznaczane są na organizację zbiorowego dożywiania głodujących dzieci w szkołach, przedszkolach i ośrodkach dożywiania.

Fundusz Pomocy Ubogim – wybierając ten fundusz ofiarodawca nie podejmując długoletniego zobowiązania, może samodzielnie określić wysokość kwoty i okres przekazywania pomocy lub dokonać jednorazowej wpłaty (bez wypełniania deklaracji). Wspierane dzieci są objęte programem Adopcji, lecz nie przypisane indywidualnie do ofiarodawców.

Projekty pomocowe. Ruch Maitri wspomaga realizację projektów związanych z zakupami leków, remontami i wyposażeniem ośrodków zdrowia, budową studni, itp. Lista projektów oczekujących na wsparcie znajduje się na stronie internetowej.

Nie więcej niż 10% uzyskanych środków przeznaczamy na koszty związane z organizacją ww. programów i projektów pomocy.

W połowie 2013 roku skontaktowała się z Ośrodkiem Ruchu Maitri w Gdańsku Siostra Małgorzata – świecka misjonarka pracująca w RCA. Przygotowywaliśmy się wspólnie do uruchomienia projektu polegającego na dożywianiu i wspieraniu dzieci w nauce. Niestety wojna domowa pokrzyżowała te plany. Czasy stały się zbyt niebezpieczne, życie misjonarzy było zagrożone. Obecnie sytuacja wraca do normy, dzięki wysiłkom lokalnych władz i wspólnoty międzynarodowej wraca pokój. Chcemy wesprzeć dzieci, młodzież i wiejską szkołę, w której pobierają naukę. Otrzymaliśmy list w tej sprawie od s.Małgorzaty.

Szkoła w „środku” Afryki

Piszę ten list z Beninga, maleńkiej wioski na zachodzie Republiki Środkowoafrykańskiej, 10 km od Bouar, stolicy naszej diecezji.

Misja, którą poznacie w tych kilku akapitach jest dziełem Bożym, a Pan posłużył się rękami i sercami Sióstr Franciszkanek Misjonarek Serca Jezusa, które od 1987 roku dzielą los mieszkańców RCA. W 1995 roku powstał Zawodowy Instytut Techniczny dla Dziewcząt, a pięć lat później, swoje pierwsze kroki w świecie edukacji postawili uczniowie szkoły podstawowej, którą obecnie się opiekuję.

Państwowy system szkolnictwa jest na bardzo niskim poziomie, a obecnie w związku z rebelią, która wybuchła pod koniec grudnia 2012, nawet te wątpliwe struktury, które istniały wcześniej zostały praktycznie całkowicie zburzone. W części szkół schronili się uciekinierzy, dlatego przez wiele miesięcy powrót do normalnego funkcjonowania był niemożliwy. Ze względu na grożące niebezpieczeństwo rodzice bali się posyłać swoje pociechy do szkół, a i część nauczycieli mieszkających w najbardziej dotkniętych dzielnicach czy wioskach podzieliła los uciekinierów. Uczniów naszej szkoły w najtrudniejszym czasie ochraniali żołnierze MISCA (siły zbrojne Unii Państw Środkowoafrykańskich) i dzięki temu jako nielicznym udało nam się zrealizować program edukacyjny przewidziany na ten rok szkolny i w miniony poniedziałek (30.06.2014) szczęśliwie go zakończyliśmy.

Wojna sprawiła, że prawie 50 naszych uczniów, z plemienia Bororo musiało uciekać wraz z rodzicami za granicę, w większości do sąsiedniego Kamerunu. Od granicy dzieli nas 160 kilometrów. W sposób szczególny wspominaliśmy ich podczas poniedziałkowej uroczystości. W sercu każdego z nas żyje nadzieja na ich rychły powrót. Jednym z haseł, dewiz, które towarzyszą edukacji i wychowaniu naszych uczniów jest „braterstwo” i to hasło wybrzmiało bardzo mocno w części artystycznej przygotowanej

przez dzieci. Dla nich strata kolegi ze szkolnej ławki jest dramatem, który zapisał się w ich maleńkich sercach na długo. Dzieci pamiętają też i wspominają z przerażeniem dzień, w którym żołnierze Seleki wtargnęli na teren szkoły. Szkoła podstawowa składa się z 6 poziomów edukacyjnych, na każdym poziomie jedna klasa, w której uczy się od 24 do 53 uczniów. Po drugim trymestrze minionego roku szkolnego, utworzyliśmy także klasę reedukacyjną, która pozwoliła dzieciom z trudnościami edukacyjnymi oraz dzieciom z różnego rodzaju upośledzeniem uzupełnić bazę edukacyjną, rozwinąć umiejętności grafomotoryczne i w radosnej atmosferze zabaw przyswoić podstawowe wiadomości, które pozwolą na efektywną kontynuację edukacji i na coraz większe postępy. Mimo iż w kraju formalnie istnieje obowiązek edukacji, jednak nie wszyscy mają szansę na jego realizację. Często rodziny stać tylko na posłanie do szkoły kilku dzieci, przeważnie wybierają wówczas chłopców. Ciągłe jeszcze żywe jest przeświadczenie, że dziewczynkom wystarczy edukacja domowa zdobyta u boku mamy czy starszej siostry. Dlatego też nasza szkoła stanowi szansę dla dziewczynek z okolicznych wiosek. Przeważnie też, to nie rodzice zapisują dzieci do szkoły, tylko misjonarze zachęcają rodziców spotykanych w wioskach dzieci do zadbania o ich intelektualny rozwój w zorganizowanych strukturach szkolnych. Dzieci, z wielkim zapałem i radością płynącą z możliwości edukacji, każdego dnia przemierzają czasem nawet kilka kilometrów, by dotrzeć do szkoły. Dzięki współpracy z wolontariuszami, nauczyciele uczący w naszej szkole mają szansę podwyższania swoich umiejętności i kwalifikacji. Uczą się stosowania nowych metod pracy z dzieckiem, starają się używać pomocy dydaktycznych i plansz edukacyjnych, co w afrykańskiej szkole nie jest zbyt częstym zjawiskiem. Taka forma pracy sprawia, że nasi uczniowie rozwijają swoje talenty i umiejętności, ciesząc się swoimi sukcesami.

Nasi podopieczni to w przeważającej większości dzieci pochodzące z wielodzietnych, ubogich rodzin, których głównym źródłem utrzymania jest praca w polu. Nierzadko zdarza się, że dzieci przychodzą do szkoły z pustym brzuchem, dlatego też każde z nich podczas przerwy dostaje kubek pożywnego „popoto”, kleiku z mąki kukurydzianej z cukrem. Dużą trudność stanowi również problem analfabetyzmu wśród rodziców naszych uczniów. Bez umiejętności czytania i pisanie nie są oni w stanie pomóc swoim dzieciom w lekcjach, realnie ocenić i monitorować ich postępy edukacyjne. Dlatego też myśląc o zwiększeniu ich szansy na lepsze jutro, rozpoczęliśmy organizację biblioteki, która działałaby na zasadach świetlic środowiskowych, w której dzieci w przyszłym roku szkolnym odrabiałby zadania domowe, powtarzałyby materiał lekcyjny, miały szansę uczestniczyć w zajęciach bibliotecznych oraz grach i zabawach aktywizujących. Z czasem myślimy też o organizacji kursu alfabetyzacji dla dorosłych z naszej wioski. Na terenie naszej misji znajduje się jeden z najlepiej wyposażonych szpitali w RCA. Działa w nim również centrum dożywiania. Przy takiej współpracy szkoły i szpitala, można realnie zaobserwować zmniejszenie problemu niedożywienia wśród dzieci. W przypadku, gdy choruje któryś z uczniów, a rodzice nie są w stanie pokryć nawet symbolicznych kosztów leczenia, szkoła przejmuje na siebie ten obowiązek. Nasza afrykańska szkoła nie jest zwyczajna, a to dzięki naszym uczniom. Błogosławiona Matka Teresa z Kalkuty często powtarzała, że „Dzieci są uśmiechem Boga”. Wystarczy spojrzeć na rozpromienione twarze naszych wychowanków i oczy pełne blasku, aby uwierzyć w tę prawdę. Wszystkim, którzy choć przez chwilę pomyślą serdecznie o naszych dzieciach, z serca dziękujemy.

Małgorzata Maria Kiedrowska
– misjonarka RCA
Czerwiec 2014

Krajowy Zjazd Ruchu MAITRI w Czechach

„Podnieście głowy. Nie lękajcie się patrzeć w wieczność. Tam czeka Ojciec, Bóg, który jest miłością.”

Św. Jan Paweł II – Lednice, 1999 r.

„Najlepszym prawem jest Boże prawo miłości. Najlepszą sztuką życia jest umiejętność zdobywania życia wiecznego poprzez dobre życie tu na ziemi.”

Bł. Matka Teresa z Kalkuty

W dniach od 13 do 15 czerwca w Domu Rekolekcyjnym przy kościele NSPJ w Czeskim Cieszynie odbył się Zjazd czeskiego MAITRI, czyli Ruchu Solidarności z ubogimi Trzeciego Świata. Zawsze cieszymy się na spotkanie z tymi, którzy tak jak my, związani są z adopcją dzieci z Afryki oraz z pomocą dla głodujących. Gospodarzem spotkania był Piotr Roszak z Czeskiego Cieszyna. Ojciec duchowny z Slavkovic, ks. Artur Cierlicki SAC, poprowadził rekolekcje na temat przyjmowania miłości Bożej oraz spójności pomiędzy skarbcem miłości Sercem Jezusa i tajemnicą Bożego Miłosierdzia.

W czasie trwania spotkania nie brakło uczestnictwa w Mszach świętych, Adoracji Najświętszego Sakramentu, modlitwie Różańca św. oraz Koronce do Miłosierdzia Bożego.

Spotkanie z Bogiem na modlitwie daje pokrzepienie tym, którzy do niego przychodzą, a jak trzeba leczy dusze i ciała, goi rany zadane przez życie. W sobotę ks. Artur Cierlicki poświęcił swoje konferencje Miłosierdziu Bożemu i św. Siostrze Faustynie, która była beatyfikowana w 1993 roku, a kanonizowana w roku 2000.

Gościem spotkania była p. Irena Folwarczna, która wraz z mężem i trojgiem dzieci przebywa w Bangladeszu. Bardzo ciekawie



Ruch „Matri” Czechy

opowiadała o życiu codziennym w tym dalekim kraju, o mniejszości chrześcijańskiej, przeżywaniu świąt i różnych zwyczajach.

Na zakończenie przewodniczący Ruchu MAITRI w Czechach dr Josef Kuchyna przedstawił nowe projekty dotyczące adopcji, podał liczbę sierot, ilość darczyńców oraz omówił sprawy gospodarcze.

*Josef Kuchyna
Olomouc, Czechy*

Dzięki ofiarności darczyńców wspieramy akcję dożywiania dzieci z terenów wiejskich we wschodnim Kamerunie. Akcja jest organizowana przez Siostry pallotynki z Polski.

Podziękowanie od Sióstr Pallotynek z Kamerunu

Od roku opiekuję się dwiema szkołami podstawowymi w Doumé i Nkum. Szkoła w Doumé liczy 400 dzieci, a w Nkum 200. Razem pomocą w formie dożywiania zostało objętych 600 dzieci i 20 nauczycieli. Do gotowania ciepłych posiłków zatrudniam w każdej szkole jedną panią, która czuwa nad ich przygotowaniem.

Dlaczego dożywianie? Już chyba od wieków ludność miejscowa żyjąca z uprawy roli i kłusownictwa leśnego w czasie długiego sezonu suszy cierpi głód. Dopiero teraz po kilku miesiącach bez kropli deszczu zaczyna ludzi wychodzić w pole, by przygotować teren do sadzenia, ale ponoć ziemia jest jeszcze jak skała. Ludzie mówią że po tygodniu ulewnych deszczy będzie można kopać motyką ziemię. Od czasu zasadzenia upłynie jeszcze sporo czasu, by zebrać pierwsze plody ziemi. Póki co trwa walka o przetrwanie. Może to brzmi tak trochę dziwnie dla Europejczyków, ale taka tutaj jest, niestety, trudna rzeczywistość.

Podam jeden przykład. Na święto szkoły – św. Jana Bosko 6 letni chłopczyk występował na scenie – wydawało się – w jak najlepszej formie. Po dwóch tygodniach pani nauczycielka zauważyła plamę na twarzy, która rozni-

śla się szybko na całe ciało, które wyglądało jak trędowatego. Jako że jest na naszym terenie dużo zachorowań na AIDS, także wśród dzieci, wszyscy zaczęli podejrzewać dziecko o tę chorobę. Niestety, wkrótce lekarz rozwił wątpliwości stwierdzając zaostrożony rodzaj niedożywienia połączony, niestety

z AIDS. Takich przypadków jest tu sporo. Są też dzieci w terenie, które mają krzywicę albo nie chodzą – okazuje się, że jest to też przyczyną braku witamin. Po takim stanie niedożywienia, nawet jak dziecko dojdzie do siebie, intelektualnie nie będzie całkiem sprawne.

Dzieci do szkoły przychodzą często głodne i nie są w stanie aktywnie uczestniczyć w lekcjach prowadzonych przez nauczyciela. Rodzice wychodzą rano z domu na odległe o parę kilometrów pole, pozostawiając gromadkę dzieci samym sobie. Oprócz tego, że środowisko Doumé jest bardzo biedne,



Siostry Pallotynki – Doumé, Kamerun

tu można dopisać jeszcze wielką ignorancję rodziców na wielu poziomach. Ludzie żyją z łowiectwa i pracy na roli, uprawianej motyką. Jedyny w ciągu dnia posiłek jest spożywany wieczorem. Dzieci przychodzą więc do szkoły głodne, na czczo. W związku z tym, że 2 lata temu została zrobiona droga asfaltowa i ludzie mogą sprzedawać produkty przejeżdżającym, zaczęli wypalać wokół lasy, sadzić banany i różne warzywa. Mamy nadzieję, że z czasem sytuacja materialna dla wielu rodzin polepszy się znacznie.

Ciąg dalszy na str. 5

Wieści ze wspólnot



W Lublinie do końca czerwca trwała peregrynacja ikony Jezusa Chrystusa Króla Przyjaźni. Gościła ona kolejno w mieszkaniach uczestników lubelskiej Wspólnoty Ruchu „Maitri”. Ikona została napisana przez Leszka Zadragę, uczestnika warszawskiej wspólnoty Ruchu.

* * * *

23 kwietnia toruńska wspólnota przyjęła niezwykle gościa, misjonarkę miłości – s. Albertę. Jest ona rodowitą torunianką i kilkanaście lat temu działała w Ruchu. Powołanie zabrało ją jednak na drugi koniec świata. Wcześniej pracowała z Matką Teresą w Indiach, obecnie przebywa we wspólnocie na Sachalinie. Jak poinformowała Ewa Krzyżek z toruńskiej Wspólnoty: „Wspólnie uczestniczyliśmy w porannej Mszy św., a następnie na spotkaniu słuchaliśmy opowieści o jej trudnym, ale pięknym i szczęśliwym życiu na odległej rosyjskiej wyspie. Siostra zachwyciła nas swoim spokojem i ciepłem. Choć spotkanie było krótkie, z łatwością można było zauważyć, z jakim poświęceniem i miłością s. Alberta służy Bogu w ubogich i potrzebujących. Niesamowite było spotkać osobiście misjonarkę miłości!”

* * * *

27 kwietnia 2014 r. papież Franciszek kanonizował swoich dwóch poprzedników: Jana XXIII i Jana Pawła II. Na tej uroczystości nie zabrakło delegacji Ruchu „Maitri”. Wśród pielgrzymów, którzy wyruszyli 24 kwietnia z Wrocławia, były reprezentantki: Iwona z wrocławskiej wspólnoty, Danuta z bytomskiej, Joanna z lubelskiej i Anna z toruńskiej. „W drodze do Watykanu zatrzymaliśmy się w Wenecji, by – oprócz

zwiedzania pięknego miasta – w Bazylice św. Marka (kaplica Matki Bożej Zwycięskiej) uczestniczyć we Mszy św. W sobotę 26 kwietnia w Asyżu franciszkanin oprowadził nas po Bazylice, byliśmy przy grobie naszego Patrona, św. Franciszka, a później u św. Klary w Bazylice. Jakże uroczyste i z biciem serca brzmiały w tym miejscu modlitwy Ruchu, szczególnie franciszkańska. W Rzymie w wieczór wigilii Niedzieli Bożego Miłosierdzia rozpoczęło się nasze, w specyficznych warunkach, czuwanie i czekanie na uroczystość. Moment ogłoszenia Jana XXIII i Jana Pawła II świętymi przyjęliśmy wszyscy z wielkim entuzjazmem, ale i ze zrozumiałym wzruszeniem.” Poinformowały uczestniczki pielgrzymki do Rzymu.

* * * *

W dniach od 9 do 11 maja 2014 r. w parafii św. Tomasza w Kietrze w Diecezji Opolskiej została po raz pierwszy zaprezentowana wystawa fotografii pt. „Misja”. Jest ona poświęcona polskim misjonarzom pracującym w ubogich krajach Afryki Subsaharyjskiej. Zdjęcia zrobione przez wolontariusza Ruchu „Maitri” fotografa Łukasza Sokoła są przejmującym świadectwem ich obecności w codziennym życiu afrykańskiej ludności. Dzieli z nią zarówno radości, jak i ból śmierci bliskich, cierpienie, trudy codzienności. Celem akcji było propagowanie idei „Adopcji Serca” i zbiórka funduszy na projekt s. Nataneli Worzały ze Zgromadzenia Sióstr Kanoniczek Ducha Świętego (misja Gataru w Burundi).

Wydarzenie cieszyło się dużym zainteresowaniem ze strony parafian w Kietrze. Po każdej mszy świętej przedstawicielki Ruchu „Maitri” zachęcały do podjęcia „Adopcji Serca”, prowadziły stoisko z pamiątkami misyjnymi i materiałami nt. Ruchu „Maitri”. Dyżur przy stoisku pełniły Bożena i Krystyna – członkinie raciborskiej wspólnoty. Była to pierwsza taka akcja organizowana

z wystawą fotografii. Następne odbyły się: 25 maja w parafii św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Rudniku k. Raciborza oraz ponownie, po 4 latach, w parafii Matki Bożej (1 czerwca) i św. Mikołaja (8 czerwca).

Wystawę przygotował i sfinansował gdański Ośrodek Ruchu. Autorem 27 zdjęć jest Łukasz Sokół, utytułowany fotografik współpracujący z Ruchem „Maitri” od 2009 roku. Wszystkie fotografie z projektu „Misja” można zobaczyć na jego stronie internetowej. Zobacz też informacje o wystawie na naszym profilu na Facebooku.

* * * *

W bieżącym roku minęło 300 lat od daty założenia seminarium duchownego w Lublinie. Z tej okazji 11 maja prorektor seminarium, a równocześnie opiekun lubelskiej wspólnoty Ruchu „Maitri”, ks. dr hab. Jarosław Marczewski, zaprosił lubelskich uczestników Ruchu na obchody Dnia Misyjnego w Seminarium. Na uroczystości w auli głos zabrali: ks. dr hab. Andrzej Pietrzak SVD, s. Cecylia Bachalska MSOLA, dr Agnieszka Strycharczuk i Artur Salamon.

Ks. Andrzej Pietrzak jako misjolog, a swego czasu misjonarz, przedstawił zagadnienia związane z ewangelizacją narodów, nawiązując do dokumentów Kościoła, a także własnego doświadczenia. S. Cecylia Bachalska ze Zgromadzenia Sióstr Misjonarek NMP Królowej Afryki (Sióstr Białych) mówiła o swojej pracy w Kenii. Zwróciła uwagę na serdeczność i bezpośredniość miejscowej ludności do niej i ich do siebie. Zaprezentowała skórę pytona długości ok. 5 metrów, przywiezioną z Afryki.

Następnie dr Agnieszka Strycharczuk, Odpowiedzialna za wspólnotę lubelską Ruchu „Maitri”, przedstawiła działalność Ruchu oraz wskazała na problemy ludności w Kamerunie. Swoje świadectwo uczestnictwa w „Adopcji Serca” wygłosił także Artur Salamon. Na koniec alumn i goście otrzymali ulotki Ruchu „Maitri”.

Po prelekcjach uczestnicy udali się do kaplicy seminaryjnej na Mszę świętą, którą celebrował ks. dr Jan Miczyński, ojciec duchowny seminarium. Żywą homilię w sposób niezwykle barwny wygłosił piękną polszczyzną o. Otto Katto z Ugandy.

* * * *

16 maja 2014 r. wrocławska wspólnota Ruchu „Maitri” gościła Koło Misyjne ze Szkoły Podstawowej im. Kornela Makuszyńskiego i Gimnazjum Gminnego im. Zagłębia Miedziowego w Kotli koło Głogowa. Koło to od lat uczestniczy w „Adopcji Serca”. Przed przyjazdem do parafii św. Augustyna

Ciąg dalszy na str. 6

Podziękowanie...

Dokończenie ze str. 4

Póki co, każdą pomoc, którą otrzymujemy staramy się przeznaczyć na dożywianie w różnej formie: ciepłych posiłków dla dzieci 2 razy w tygodniu, w czasie świąt są przygotowywane posiłki „urocyste” z rybą, makaronem, sosem itp., dzieci dostają co pewien czas lizaki lub herbatniki. Staram się też wspomóc nauczycieli, co pewien czas, a szczególnie z różnych okazji zaopatrzyć ich w porcje żywności złożone z różnorodnych produktów, ponieważ nauczyciele pracują do późna i nie mają swoich

pól. System kameruński sprawia, że są często przenoszeni do innych miejscowości i w rzeczywistości żyją na walcach.

Niech Wam dobry Bóg stokrotnie wynagrodzi za Wasze starania na rzecz najuboższych tego świata. Jezus obiecał nagrodzić nawet za szklankę wody podanej w Jego Imię, dlatego wierząc Jego słowu i Waszemu nagrodzi za to, co czynicie. Pozdrawiam serdecznie wszystkich Współpracowników Maitri, Dobrodziejów i ludzi dobrej woli.

Z wdzięcznością i modlitwą we wszystkich Waszych intencjach

s. Grażyna Wojnowska SAC
Doumé, 22.04.2014

Wieści ze wspólnot

Dokończenie ze str. 5

młodzież z nauczycielami i panią wicedyrektorkę braли udział w zorganizowanej we Wrocławiu akcji „Ocalić Grób Pradziada od Zapomnienia”. Spotkanie odbyło się w dużej sali parafialnej. Uczestnicy spotkania obejrzeli film pt. „Dzień w rodzinie kameruńskiej”. Młodzież miała okazję obejrzeć zdjęcia i pamiątki z misji. Dużym zainteresowaniem cieszyły się zabawki wykonane własnoręcznie przez dzieci afrykańskie. Spotkanie zakończyło się wspólnym zdjęciem.

28 maja 2014 r. zginęła tragicznie Zofia Czapińska, długoletnia członkini Ruchu „Maitri” i Odpowiedzialna za wspólnotę pyskowską. 31 maja, w Święto Nawiedzenia NMP, w parafii NMP Nieustającej Pomocy w Pyskowicach odbyły się uroczystości pogrzebowe, w których wzięli udział przedstawiciele wspólnot pyskowskiej, bytomskiej i raciborskiej. Na cmentarzu w imieniu wszystkich przyjaciół z Ruchu przemowę pożegnalną wygłosiła Główna Odpowiedzialna, Weronika Musioł.

„Zofię Czapińską zapamiętamy jako cichą, pokorną i uczynną. Przez wiele lat była Rodzicem Adopcyjnym (doprowadziła swoje dziecko z Jeevodayi w Indiach do ukończenia studiów), organizowała zbiórki, wspierała wspólnotę bytomską, dołączała do jej spotkań i działań. Kiedy tylko mogła, wiernie uczestniczyła w Spotkaniach Animatorów, Rady Ruchu, Spotkaniach Krajowych i rekolekcjach.

Na ostatnim Spotkaniu Animatorów w Częstochowie podzieliła się swoim doświadczeniem. Mówiła, że miała wielkie pragnienie wyjazdu na misję jako pielęgniarka, ale w tym samym czasie też miała inne osobiste plany. Wybrała to drugie, jednak plany osobiste w krótkim czasie upadły. Powiedziała, że z perspektywy czasu żałuje, że nie wybrała tego pierwszego. Zosia zosta-

wała nam taką życiową mądrość, podzieliła się nią niemal w ostatniej chwili życia.”.

9 czerwca 2014 r. uczestniczka lubelskiej wspólnoty Ruchu „Maitri”, dr Agnieszka Strycharczuk, gościła w Szkole Podstawowej nr 11 im. Ireny Sendlerowej w Chełmie. Promotorami spotkania byli pani Maria Sabarańska, opiekunka Szkolnego Koła „Caritas” im. bł. Matki Teresy z Kalkuty, oraz katecheta, ks. Paweł Jakubczak.

Uczniowie z tej szkoły od wielu lat wspomagają dwoje dzieci z Afryki w ramach programu „Adopcji Serca”. Pozyskują środki dla swoich podopiecznych, organizując szkolne kiermasze i zbierając indywidualne ofiary do puszek. Dzięki zaangażowaniu pani Marii Sabarańskiej i ks. Pawła Jakubczaka uczniowie są uwrażliwiani na potrzeby swoich rówieśników oraz aktywnie uczestniczą w formacji misyjnej. Na ręce dyrektora szkoły, pani Iwony Ceret, składamy serdeczne podziękowania za niezwykle serdeczne przyjęcie i życzliwe wsparcie dzieła „Adopcji Serca”.

14 czerwca, godz. 12:00, na molo w Gdyni-Orłowie odbyła się akcja „Niesiemy wodę dla kolegów z Afryki” zorganizowana przez uczniów Zespołu Szkół Plastycznych w Gdyni. Celem akcji było zwrócenie uwagi na warunki życia dzieci w Afryce Subsaharyjskiej, gdzie noszenie przez nie na głowie ciężkich pojemników lub wiader z wodą jest codziennością. Impreza była ostatnim akcentem *Tygodnia Solidarności z Dziećmi z Afryki*, organizowanego przez uczniów Zespołu Szkół Plastycznych w dniach 9-14.06.2014 r. Rozpoczęcie cyklu wydarzeń odbyło się w poniedziałek 9.06 o godz. 12:20 w Galerii „Debiut” (ul. Orłowska 8, Gdynia-Orłowo), w trakcie wernisażu wystawy prac uczniów szkoły i dzieci z Kamerunu – „Dialog polsko-kameruński”. Otwarcia wystawy dokonał Prezydent Gdyni, pan Wojciech Szczurek.

Tydzień Solidarności z Dziećmi z Afryki to także akcja o charakterze informacyjnym,

w ramach której młodzież stara się pomóc zebrać środki na budowę studni przy szkole w wiosce Kengang k. Bafoussam w Kamerunie. Mieszka tam ich podopieczny George, wspierany w ramach programu „Adopcja Serca”, prowadzonego przez Ruch „Maitri”. Więcej materiałów na str. 1 i na naszym profilu Facebook.

16 czerwca obchodzony jest Międzynarodowy Dzień Dziecka Afrykańskiego. Z tej okazji w Zespole Szkół OMEGA w Katowicach odbyła się akcja „Tyta dla Afryki”. Celem akcji było zapoznanie uczniów i nauczycieli z warunkami życia dzieci w Afryce. W programie miały miejsce zajęcia edukacyjne, debata oksfordzka na temat przyszłości Afryki subsaharyjskiej, konkurs plastyczny, mecz piłkarski, koncert. Uczniowie mieli także okazję obejrzeć wystawę „Misja” dostarczoną przez Ruch „Maitri”. Szkoła planuje przystąpienie do programu Adopcji Serca. Gościem wydarzeń był Tadeusz Makulski z gdańskiego ośrodka Ruchu „Maitri”.

1, 15, 17 i 24 czerwca 2014 r. na zaproszenie pani Małgorzaty Strońskiej Zaremby, prezes fundacji „Wrocławskie Centrum Twórczości Dziecka”, wspólnota wrocławska zbierała fundusze na potrzeby misji afrykańskich na terenie Centrum. 1 czerwca przypada Międzynarodowy Dzień Dziecka, a 16 czerwca – Dzień Dziecka Afrykańskiego. Pracownicy przygotowali w związku z tym dużo atrakcji dla dzieci, m.in. przedstawienia teatralne oraz warsztaty muzyczno-plastyczne. W przerwach rodzice z dziećmi mieli okazję obejrzeć prezentowane przez Ruch „Maitri” pamiątki oraz biżuterię.

Niektórzy rodzice zainteresowali się „Adopcją Serca”, więc otrzymali informatorów i deklaracje. Odpowiedzialna za wrocławską wspólnotę, Katarzyna Majcher, zaprezentowała Ruch rodzicom i dzieciom.

Budujemy studnię...

Dokończenie ze str. 1

łącznie 6 km – średni dystans, który muszą codziennie pokonać kobiety z Afryki i Azji, by dotrzeć do ujęcia z wodą. Jednym z celów było pokazanie i poznanie trudu, jakim jest noszenie ciężkich baniaków lub wiader z wodą, który dla afrykańskiej ludności, często dzieci, jest codziennością. Grupa ochotników podzielona była na 6 grup, z których każda miała do przejścia 1 km przy akompaniamencie bębnow. Marsz z baniakami

poprzedziła rozgrzewka prowadzona przez pracowników z Rehasport Clinic z Sopotu. Uczniowie plastyka wystąpili w strojach afrykańskich uszytych samodzielnie. Chyba każdy uczestnik poczuł chociaż odrobinę solidarności z Afrykańczykami.

Wszystkie wydarzenia związane z Tygodniem Solidarności z Dziećmi z Afryki były nadzorowane i wspierane przez przedstawiciela gdańskiego ośrodka Ruchu Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata „Maitri”. W trakcie całego tygodnia poprzedzającego happening tuż obok orłowskiego

molo w Galerii Debiut przy Zespole Szkół Plastycznych otwarta była wystawa prac dzieci nadesłanych ze szkoły przy Bafoussam i uczniów naszej szkoły. Każdą pracę można było nabyć, by zasilić konto projektu budowy studni.

Uczniowie uzyskali dla wydarzenia Patronat Honorowy Prezydenta Miasta Gdyni, a patronem medialnym zostało Radio Gdańsk. Partnerem „Tygodnia Solidarności...” było Stowarzyszenie Ruchu Maitri z Gdańska.

Prowadzona przez Siostry pasjonistki placówka misyjna w Ndelele leży pośród lasów wschodniego Kamerunu przy granicy z Republiką Środkowej Afryki. Funkcję przełożonej wspólnoty pełni Siostra Teodora Grudzińska, za Ośrodek zdrowia odpowiedzialną jest Siostra Nicole – Kamerunka. Obecnie 136 dzieci objętych jest programem Adopcji Serca prowadzonym we współpracy z Ruchem Maitri. W lipcu otrzymaliśmy od s. Teodory list, przytaczamy go w całości.

Jak mały Papi – Motylek uratował matkę

Pragnę tym razem podzielić się przeżyciem „o szczerym uśmiechu” i jego owocnym doświadczeniu. Otóż, będąc na mszy św. niedzielnej w naszej parafii w Ndelele, pewien chłopiec mający około 4 lat zaczął się oglądać w moją stronę i się do mnie uśmiechać. Ja mu odesłałam też serdeczny uśmiech, ale za chwilę zobaczyłam, że chłopiec ogląda się i nadal się uśmiecha. Ja, mimo choroby i braku chęci do uśmiechu, zmobilizowałam się i odesyłałam mu każdy uśmiech. Obok chłopca, około 3 ławek przede mną (nasze ławki to deska położona na klockach drzewa) siedziała babcia z Legionu Maryjnego i szturchnęła go, by się nie oglądał, ale widząc jego uśmiech kierowany w moim kierunku, już go nie korygowała. Ja zaś byłam zmuszona zaangażować się w tak nietypową modlitwę i o dziwo, nabierałam siły. Ofiarowałam chłopca i moje uśmiechy Bogu – uczestnicząc coraz głębiej i coraz radośniej we mszy św. Dziecko się nie zniechęciło, odwracało główkę w moją stronę dość często, bo prawie co 5 minut podczas 3 godzinnej mszy św. Trudno mi opisać mój, nasz dialog z Bogiem w tym prostym, ale pełnym miłości geście. Dzielę się kochani z Wami tym „uśmiechowym”, a jednocześnie głębokim doświadczeniem, że Bóg był z nami i też uśmiechnięty...

Po zakończeniu mszy św. podeszłam do tego chłopca, ucałowałam jego główkę i zapytałam o imię. Niestety nic nie rozumiał. Babcia wołała do niego Papi, co oznacza zdrobniale „Motylek”. Po wyjściu z Kościoła szłam do naszego domu, a mój „uśmiechowy” przyjaciel przybiegł za mną. Dałam mu do kolorowania zeszytik i 3 kredki, pokazując jak może kolorować. Położył się zaraz na ziemi pod bramką i odrabiał z zapałem lekcje. Widać było, że chyba w życiu nie trzymał ołówka w ręku, bo z trudem mu szła ta praca. Po ponad godzinie przyniósł mi zakończone rysunki i koniec kredek, które ząbkami temperował. Okazało się, że mamy problem, ponieważ chłopiec nie myśli iść do domu. Zapewne był głodny, więc został nakarmiony, ale mimo tego nie chciał wracać do domu.

Zawołałam z wioski osobę znającą jego język, by dotrzeć do jego problemu. Okazało się, że ma tajemniczą sprawę i że ja muszę iść do domu, gdzie mieszkał. Nic nie chciał powiedzieć przy tłumacze. Wysłałam z nim jedną z sióstr. Otóż okazało się, że mama chłopca mieszka daleko od naszej miejscowości i była w ciąży. Pewnego dnia poszła z Papi łapać ryby do rzeki i zobaczyła w wodzie leżącą, zdechłą panterę... Tu się zaczął cały dramat wynikający z tradycji, bo gdy kobieta ciężarna zobaczy taki obraz, to nie ma prawa wracać do domu, by nie sprowadzić na całą rodzinę nieszczęścia, tylko musi iść przed siebie, aż znajdzie nieznaną ludzi.

Ma być w ukryciu kilka miesięcy i jeść tylko 1 raz dziennie. Kobieta była wycieńczona, dożywiała czym mogła synka Papi. Sama głodowała kilka dni, a była w końcowym okresie ciąży. Wieczorem zdecydowałyśmy zabrać ją i Papi potajemnie do naszego domu. Nawodniłyśmy ją kroplówkami i wzmocniłyśmy posiłkami przez kilka dni, potem zamieszkała u naszych znajomych zachowując ściśle tajemnicę pantery. Po kilku tygodniach urodziła u nas dziewczynkę, której dała na imię „Uśmiech”. Przecież Papi swoim uporczywym uśmiechem uratował życie mamusi i siostrzyczce...

Niech nie ujdzie naszej uwadze głębia języka uśmiechu płynącego z serca, w tym wypadku tak bardzo owocnego, o czym mi i chyba nam wszystkim przypomni Papi. Będąc w Polsce zasmakowałam w przesłaniu uśmiechu przechodniom, w podróży. Mijając dzieci idące do szkoły, uśmiech im przesłany spowodował natychmiastowe powiedzenie „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”, co świadczy o przypomnieniu so-



Foto: Łukasz Sokół – Ndelele, Kamerun

bie o Bogu. Czy uśmiech byłby odnowionym środkiem nowej ewangelizacji?

Papi z mamą i Uśmiech wyjechali szczęśliwi do rodzinnej wioski i rodziny, pozostawiając dla nas wielkie dzieła Boga w małych sprawach. Dziękuję Bogu za liczne doświadczenia miłości na ziemi afrykańskiej wśród najbiedniejszych, zniewolonych nakazami tradycji, niesprawiedliwości itd. Dziękuję za cierpliwość w codziennym życiu. Pracy mamy dużo w przychodni, na wioskach szczepienia, animacje i w parafii. Dziękuję za cierpliwe odczytanie tego listu i zachęcam do przesłania chociaż raz dziennie komuś mniej kochanemu lub cierpiącemu serdecznego uśmiechu w intencji misji – to będzie piękna modlitwa i zapewne owocna.

Wdzięczna Bogu i ludziom za podreperowanie mojego zdrowia, za modlitwę i inne ofiary, szczególnie za adopcję dzieci,

siostra Teodora Grudzińska
z Ndelele – Kamerun

Prośba o pomoc

Budowa studni przy szkole w Kengang

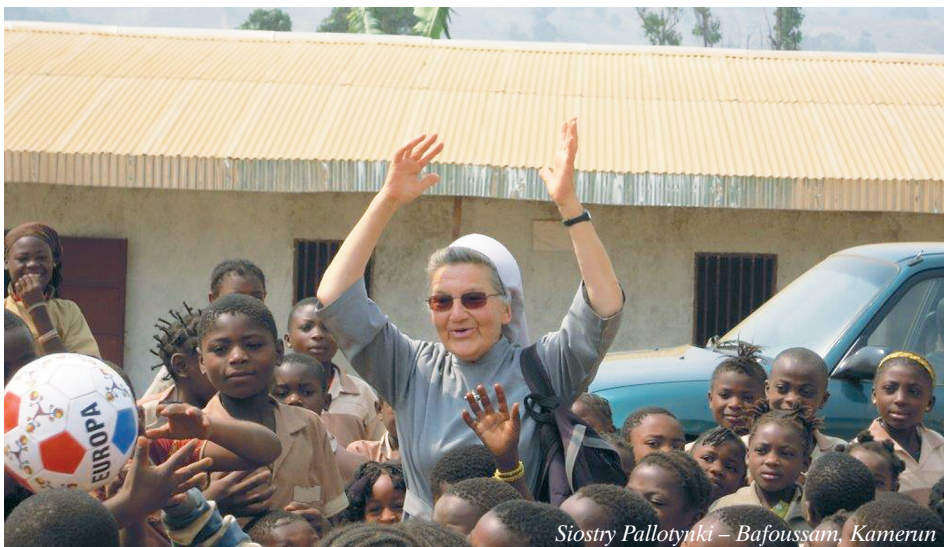
Projekt s. Orencji Żak, Zgromadzenie Misjonek Apostolstwa Katolickiego (Siostry Pallotyńki), BAFU-OUSSAM, Kamerun.

Kengang jest osadą usytuowaną 10 km od Lafe-Baleng Bafoussam. Do szkoły podstawowej uczęszcza ok. 300 dzieci. Najbliższa studnia jest oddalona o ok. 2 km. Dzieci przynoszą do szkoły wodę pitną w butelce. Ręce zaś myją w strumyku, który płynie obok szkoły. Tam też myją nogi, buty oraz załatwiają inne potrzeby. W związku z tym bardzo proszę o pomoc w wykopaniu studni z pompą ręczną. Szkoła jest usytuowana przy drodze, gdzie w porze suchej jest pełno kurzu. W szkole nie ma okien, tylko kraty, więc, wszędzie jest kurz. Ławki i ubrania dzieci są bardzo zakurzone. Dzieci nie mają także możliwości umycia rąk. Potrzeba wody, by tym problemom sprostać. Ze studni będzie też korzystała miejscowa ludność.

Preliminarz projektu:

Koszty związane z wykopaniem studni, zakupem i instalacją pompy i wybrukowaniem otaczającego terenu i budową ogrodzenia będą wynosiły ok 5500 euro.

Kwota projektu: 5 500 euro
Wpłaty na ten cel prosimy kierować na:
Nr konta – wpłaty w PLN
34 1240 1255 1111 0010 4395 6330
Nr konta – wpłaty w EURO
PL 33 1160 2202 0000 0002 5567 7854
SWIFT: BIGBPLPW
Nazwa rachunku:
Stowarzyszenie Ruchu MAITRI
ul. ks. Zator Przytockiego 3
80-245 Gdańsk
Tytułem: Projekt – 120/PALLS



Siostry Pallotyńki – Bafoussam, Kamerun

Wpłaty w Euro dla Ofiarodawców gdańskiego Ośrodka Ruchu „Maitri”

Szanowni Państwo

Uprzejmie zawiadamiamy, że z dniem 1 czerwca gdański Ośrodek Ruchu Maitri uruchomił konto walutowe z przeznaczeniem do wpłat w walucie Euro.

Jest ono przeznaczone dla Ofiarodawców, którzy dysponują tą walutą i chcieliby uniknąć kosztów związanych z przeliczaniem wpłat w złotychkach po kursie bankowym PeKaO SA.

Dzięki wpłatom w Euro zmniejszą się także nasze koszty związane z wymianą pieniędzy.

Wpłaty w walucie Euro prosimy kierować na rachunek:

Nazwa rachunku:

Stowarzyszenie Ruchu Maitri, 80-245 Gdańsk, ul. ks. Zator Przytockiego 3
PL 33 1160 2202 0000 0002 5567 7854
kod SWIFT: BIGBPLPW



Adres redakcji: Ruch Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata „Maitri”, przy Parafii Najświętszego Serca Jezusowego, Gdańsk-Wrzeszcz
Tel./faks: 58-520-30-50; www.maitri.pl; e-mail: gdańsk@maitri.pl. Redaguje: Zespół redakcyjny gdańskiego ośrodka Ruchu Maitri.
Koszt prenumeraty: 18 zł na rok (wraz z wysyłką). Nr konta: PeKaO SA. III O/Gdańsk., 34 1240 1255 1111 0010 4395 6330
Nazwa rachunku: Stowarzyszenie Ruchu MAITRI; ul. Ks. Józefa Zator-Przytockiego 3; 80-245 Gdańsk.
Biuro gdańskiego ośrodka Ruchu Maitri czynne: PN, WT, CZ: 10.00–18.00, ŚR: 8.00–16.00, PT: nieczynne.
Wspólnotowa Msza św.: w pierwszy czwartek miesiąca o godz. 16 (oprócz wakacji), kaplica domu parafialnego.